

## WOJCIECH CHODKOWSKI

ur. 1938; Borysław

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, życie kulturalne

### Wieloletni pracownicy Nory

[W Norze pracował] słynny pan Jan. Był szatniarzem. Chyba przedwojenny policjant. Dobry, sympatyczny człowiek. Oprócz tego, że wpuszczał [gości], to trzymał też zawsze jakieś alkohole dla osób, które nie miały już kasy na to, żeby kontynuować swoje zainteresowania. W latach sześćdziesiątych był taki okres, że wszyscy chodziliśmy bardzo elegancko ubrani w garnitury. Szyło się je u najlepszym krawców. Po specjalne buty jeździło się do Warszawy do pana szewca Śliwki. To była taka forma eleganckiego bycia. Ale to nie pomagało całkowicie w utrzymaniu pewnych standardów.

Jeden z moich przyjaciół, który stanowił tutaj ważną osobę (dyrektor jednego z wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim, kolega prawnik), zwykł często sypiać podczas biesiady. Robił to tak często, że aż za często. Niemniej był przywozicie ubrany i nie wzbudzał kontrowersji. Ale kiedyś przy jakiejś dużej frekwencji zdrzemnął się, pochyliwszy się do przodu. I jak gdyby zahamował przepływ frekwencji. Podszedł do niego pan Jan i powiedział: „Kochany panie, jak pan się w klubie zachowuje? Śpij pan do tyłu, bo przejść nie można”

[Pracowała tam] też bodajże pani Krysia. To również jest cała poezja. [W Norze] były bardzo złe kieliszki, bardzo brzydkie setki. Postanowiłem przynieść wyjątkowo wspaniały kieliszek, który był do mojej dyspozycji. Ale wszyscy chcieli w nim pić. Więc zrobiliśmy listę osób uprawnionych do picia w kieliszku pana Wojtka. Ta lista została wywieszona. Kiedyś przyszła [do klubu] ważna pani profesor z Akademii Medycznej (chętnie przychodziły tam panie z kliniki dentystycznej –właśnie ta pani profesor oraz tłum jej podwładnych). I powiedziała tak: „Proszę taką a taką wódeczkę, ale w kieliszku pana Wojtka” Pani Krysia popatrzyła na listę. „Ale tu nie ma pani profesor” Na co druga [kelnerka] powiedziała: „Nie ma, ale on z nią pijał. Może pani dać” Takie zabawy. [Ponadto] pani Krysia dawała kanapki z mózdzkiem. Pamiętam, że były wręcz niestrawne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-11-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"